Wspomnienie o Bronku Chudziku

Bronka Chudzika poznałem 4 maja 1975 roku, w sekretariacie Instytutu Budownictwa Rolniczego Akademii Rolniczej we Wrocławiu. Po rozmowie z dyrektorem Instytutu doc. dr. hab. inż. Adamem Szpindorem zostałem przydzielony do pracy z Zespole Geometrii Wykreślnej u doc. dra hab. inż. arch. Jacka Fulińskiego, a następnie udałem się do pokoju nr 105 gdzie urzędował dr inż. Bronisław Chudzik. Po przywitaniu i krótkiej rozmowie podziękowałem Mu za spotkanie i przyjąłem zaproszenie abyśmy przeszli na „ty”. Dla mnie był to szok, ponieważ nikt mi nie zaproponował do tej pory takiej stopy koleżeńskiej. Bronek po pewnym czasie przeprowadził się na ulicę Dicksteina do swojego zakładu. Będąc na Placu Grunwaldzkim, w budynku naszego Wydziału, często mnie odwiedzał i nieraz mnie prosił abym za niego prowadził z nim końcówkę zajęć czy był obecny na kolokwiach.

 Bardzo często wyjeżdżałem z Bronkiem na badania terenowe, podczas których dał się poznać jako człowiek czynu i hartu. Razem szukaliśmy rozwiązań problemów związanych z ujęciami wód powierzchniowych, drenarskich, wód pitnych i studziennych. Dotyczyło to rejonu Prusic koło Legnicy i Stronia Śląskiego. Jako pracę samodzielną, przy dużej Jego pomocy, prowadziłem badania na Stacji Uzdatniania Wody w Żórawinie. Pomagał mi też przy obliczeniach komputerowych, jeszcze na komputerze Odra. Zgodził się abym część materiałów badawczych wykorzystał w pracy magisterskiej, którą kończyłem na SGGW w Warszawie (za zgody Rady Wydziału tej uczelni był drugim promotorem). Razem jeździliśmy na konferencje naukowe do Falent, Lublina i Krakowa,

 Był aktywnym członkiem Polskiego Stowarzyszenia Filmu Naukowego (PSFN) odznaczonym Złotą Odznakę PSFN. Wprowadził mnie oraz dra inż. Mariana Mokwę do PSFN i wspólnie udało się nam odbudować struktury tego stowarzyszenia we Wrocławiu. Razem braliśmy udział w zebraniach PSFN w Warszawie i Katowicach oraz w konferencjach Filmu Badawczego V Oddziału PAN w Lublinie u prof. Jacka Orzechowskiego i w Krakowie u prof. Rudolfa Michałka. Dzięki Niemu zostałem przyjęty do V Oddziału PAN.

 Do końca Jego pracy na naszym Wydziale serdecznie się przyjaźniliśmy. Bardzo żałuję, że nie udało Mu się uzyskać habilitacji, bo na nią zasługiwał, Główną tego przyczyną była konieczna „pogoń za pieniądzem” i zawał oraz wylew.

 Był to złoty człowiek, na którego pomoc mogłem zawsze liczyć. Ceniłem Go za olbrzymią pracowitość, koleżeńskość i zrozumienie.

 Odszedł mój serdeczny przyjaciel, człowiek wielkiego formatu i olbrzymiej pracowitości. Do końca był wierny swoim ideałom. .

 Jarosław Haliniak